

Humanities and Cultural Studies

ISSN 2657-8972

2022, vol. 3, no. 4, p. 197–207

DOI: 10.55225/hcs.469

Licencja / License: CC BY-NC 4.0

Agata Kraszewska

Akademia Nauk Stosowanych w Tarnowie

<https://orcid.org/0000-0002-2431-2442>

a_kraszewska@anstar.edu.pl

Awangarda od podszewki, czyli o dyktandzie z galicyzmami w roli głównej

Avant-garde inside-out: dictation with Gallicisms in the lead role

Abstrakt

W latach 2013–2016, w ramach corocznych obchodów *Święta Frankofonii* w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Tarnowie, nauczyciele akademicy Zakładu Filologii Romańskiej organizowali konkursowe dyktando z wyrazami zapożyczonymi z języka francuskiego i używanymi we współczesnej polszczyźnie. Artykuł podejmuje kwestie celów tej inicjatywy, jej przebiegu oraz pokłosa, jakim było między innymi poznawanie galicyzmów od podszewki, tj. ich francuskiego źródłosłowa, przez studentów filologii romańskiej.

Słowa kluczowe

dyktando, galicyzmy

Abstract

In the years 2013–2016 lecturers of the Department of French Philology at the University of Applied Sciences in Tarnów organised a competition as part of the annual Francophonie Festival: a dictation that included French loanwords used in contemporary Polish. The article presents the purpose, procedures and results of the activity which aimed at discovering

Informacja o artykule / Article information

Otrzymano (Received): 20.11.2022 • Przyjęto do druku (Accepted): 25.11.2022 • Opublikowano (Published): grudzień (December) 2022

the origin of Gallicisms by students of French Philology, while exploiting original French sources.

Keywords

dictation, French loanwords, Gallicisms

Trzeba będzie zmienić *image*

No cóż, niejaki *feblik* na punkcie dalekich, wspólnych antenatów sprawił, że zaproszenie ze strony tych *parweniuszy* przyjęła. I stąd cały *ambaras*. Na to jedno *rendez-vous* trzeba będzie zmienić *image*, by nie stać się obiektem *persyflażu* w kręgach tej snobistycznej *socjety*! *Adieu* bezkształtne *trykoty*, rozwleczone *pantalony* i cały mizerny przyodziewku niczym z kart Wiktora Hugo. Właśnie zmierza do stosownego *atelier* na swe pierwsze *tête-à-tête* z przedstawicielką *haute couture*, której chyba zostawi *carte blanche* w doborze *garderobianego menu*. Byłe tylko nie jakieś tam *żaboty*, *godety*, *garsonki*, *gorsety*, *fasony* jak z *żurnala* sprzed lat. To wszystko już *passé*, *démodé*, a ona musi być *comme il faut*! A do tego dyskretny *makijaż*, *manikiur* i odpowiednia *koafiura*... może *balejaż* i *anglezy*? Potem jeszcze czeka ją lista *wernisaży* i koncertów cenionych *ansamblów*, bo przecież trzeba być *au courant*. No i powtórka *savoir-vivre'u*. Ale jak tu powściągnąć *dezynwolturę*, *kurtuzą* zastąpić rzucane *en passant* impertynencje? Czy uda się jej w każdej sytuacji zachować *bon ton* i uniknąć kompromitującego *faux pas*? *Voilà* do czego doprowadziła ją opinia *enfant terrible* oraz *leseferyzm* otoczenia...

A *propos*, kogóż ci *nuworysze* nie mają w swoim środowisku? Być może posadzą ją *en face* tej *emablującej minoderi*, łasej na *karesy* i *dusery guwernantki*, całej w *tiu-lach*, *żorzetach*, *żakardach*, *frymuśnych ażurach*, haftach i *gipiurach*. [...] A może spędzi ten wieczór wystawiona na *par excellence donżuańskie maneże* tego nieco już *zramołatego rentiera* o *profitach* niejasnej proveniencji, *fanfarona* z *fularem* wokół szyi, krążącego po *pepinierach koneserów sztuki* i plotącego *farmazona* na temat nowego *genre'u* któregoś z *prodiży* tutejszej *bohemy*?

Skądinąd zawsze *bulwersował* ją w *salonie* tych *nuworyszy mariaż finezyjnej ebenisterii* w stylu *art nouveau* bądź *art déco* z *pretensjonalnymi grawiurami*, *oprawionymi w passe-partout koloru lilaróż*, prezentującymi *fizjonomie metres w muślinowych negliżach*, *dezabilach* czy *peniuarach*, wyciągniętych na *szezlongach* i ukazujących – *pardon* – *desusy*! Nic tylko krzyknąć w duchu '*chapeau bas*!' i pogрузić się w konsumpcji *spécialité de la maison*. Czy okaże się nią *kotlet de volaille* czy też *filet sauté*, *anchois* albo *fondue*? Zobaczymy...

Czy zacytowany powyżej tekst jest językowo poprawny? Nie mam na myśli obecności w nim ewidentnych błędów czy usterek językowych, ale stopień przesylenia słownictwem zapożyczonym z francuszczyzny¹. W opinii wielu językoznawców normatywistów wśród kryteriów pozwalających

¹ Dla czytelności zaznaczam je kursywą.

ocenić poprawność elementów językowych, kryterium narodowe – odnoszące się do użycia zapożyczeń – odgrywa ważną rolę². Witold Doroszewski wskazuje na użyteczność wyrazów obcego pochodzenia w sytuacji, gdy są one nośnikami treści trudnych do wyrażenia za pomocą słownictwa ojczystego. Z kolei w przypadku ekwiwalentności semantycznej słów rodzimego i zapożyczonego, niekwestionowane pierwszeństwo należy się rodzimemu. Natomiast użycie wyrazów obcych w roli ozdobników stylistycznych, a zwłaszcza w celu snobistycznego afiszowania się ich znajomością, jest według Doroszewskiego niewskazane³.

Opinia Witolda Doroszewskiego, wyrażona przeszło siedemdziesiąt lat temu i stanowiąca zdaniem Andrzeja Markowskiego „racjonalny pogląd” na omawianą kwestię nie została dotąd podana w wątpliwość⁴. Powracając do tekstu otwierającego niniejszy artykuł, trzeba uznać, że zastosowanie w nim leksyki francuskiego pochodzenia w większości przypadków jest użyciem ponad potrzebę. Przecież można by było, w myśl ustaleń Doroszewskiego, zastosować rodzime odpowiedniki w sytuacji synonimii i wynikającej stąd możliwości wyboru, a więc zamiast *feblik* napisać „słabość”, *ambaras* zastąpić „kłopotem”, w miejsce *parweniuszy* użyć określenia „dorobkiewiczze”, *rendez-vous* zmienić na „spotkanie” etc.

Istnieje jednak inny sposób rozumienia kryterium narodowego jako wyznacznika poprawności elementów językowych⁵. Według Jadwigi Puzyniny jego istotę stanowi świadomość związku łączącego język z kulturą narodu⁶. Uczona nie kwestionuje konieczności zabiegania o rodzimy charakter słownictwa ogólnego jako posiadającego czytelną strukturę słowotwórczą, ale też i budzącego bogactwo skojarzeń. Podkreśla ona obrazowość i konkretność języka przesyconego elementami rodzimymi, łatwość w tworzeniu gier językowych w jego obszarze, a także inny jego ważny walor, jakim jest specyficzna atmosfera ciepła i bliskości⁷. Zaznacza również, że „rodzime słowa i frazeologizmy zachowują szczególnie dużo z historii materialnej i duchowej narodu, z jemu właściwej interpretacji świata”⁸. Wskazuje te momenty w historii, kiedy polszczyzna wymagała obrony przed wpływami języków obcych. W przypadku galicyzmów, czyli wyrazów zapożyczonych z języka francuskiego, takim czasem był okres Oświecenia,

² W tej kwestii opieram się na studium A. Markowskiego *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa 2018, s. 48–57.

³ Tamże s. 49.

⁴ Tamże.

⁵ Tamże, s. 55.

⁶ Zob. A. Markowski, J. Puzynina, *Kultura języka*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 56.

⁷ Tamże, s. 57.

⁸ Tamże.

kiedy nagminnie przenikały one do polszczyzny⁹. Niemniej jednak stanowisko Jadwigi Puzyniny cechuje się umiarkowaniem. Badaczka zauważa, że

trzeba doceniać również obecność innych struktur wyrazowych, zwłaszcza międzynarodowej frazeologii, wiążącej dany naród z całą kulturą europejską, trzeba doceniać zapożyczenia z różnych, nieraz bardzo odległych języków, które poświadczają historyczne związki różnych kultur i narodów¹⁰.

O takich właśnie związkach historycznych Polski i Francji, a także o promieniowaniu kultury francuskiej na europejską świadczą bardzo liczne w polszczyźnie galicyzmy. Jest ich kilka tysięcy¹¹. Anna Bochnakowa przytacza badania, według których stanowią one w przybliżeniu 13–16% słów obcego pochodzenia w naszym języku¹², a według ustaleń Józefa Porayskiego-Pomsty – około 28%¹³. Porównując tę znaczącą ilość galicyzmów ze śladową obecnością wyrazów, które z polszczyzny przeniknęły do języka Moliera, Marek Sosna żartobliwie stwierdza, że mają się one jak „francuski róg obfitości w polszczyźnie” do „polski[ch] rodzynek[ów] w cieście języka francuskiego”¹⁴. Tych ostatnich jest zaledwie kilka¹⁵.

Znajomość znaczenia zapożyczonych słów i sposobów ich funkcjonowania w języku ojczystym jest ważnym elementem świadomości językowej i traktowania polszczyzny jako wartości immanentnej. Andrzej Markowski uważa za

oczywiste, że traktowanie języka jako dobra samego w sobie, wyrażającego ‘ducha narodu’, będącego zwierciadłem kultury narodowej i źródłem wiedzy o historii, istotnym składnikiem tożsamości narodowej i czynnikiem spajającym społeczeństwo, a także będącego źródłem wiedzy człowieku, jego sposobach percepcji i kategoryzacji zjawisk świata zewnętrznego i wewnętrznego, będzie sprzyjać trwałemu i dogłębniemu zainteresowaniu kwestiami językowymi i dbałości o kulturę słowa¹⁶.

⁹ Tamże, s. 56.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Zob. B. Walczak, *Między snobizmem i modą a potrzebami języka*, Poznań 1987, s. 20. Zob. również J. Porayski-Pomsta, *Zakresy (pola) tematyczne zapożyczeń leksykalnych z języka francuskiego w polszczyźnie*, „Poradnik Językowy” 2011, z. 4 (683), s. 5, <https://poradnik-jezykowy.uw.edu.pl/issue/104> [dostęp: 18 listopada 2022 r.].

¹² Zob. *Wyrazy francuskiego pochodzenia we współczesnym języku polskim*, red. A. Bochnakowa, Kraków 2012, s. XXV.

¹³ Zob. J. Porayski-Pomsta, dz. cyt., s. 5.

¹⁴ M. Sosna, *Galicyzmy i sławizmy, czyli róg obfitości kontra rodzyнки w cieście*, [w:] *Le Petit Prince et les amis au pays des traductions. Etudes dédiées à Urszula Dąmbaska-Prokop*, red. J. Górniewicz, I. Piechnik, M. Świątkowska, Kraków 2012, s. 635.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ A. Markowski, *Kultura języka polskiego...*, dz. cyt., s. 14.

Niemniej jednak badacz wskazuje jedynie nieliczną grupę świadomych użytkowników języka uznających jego wartość autoteliczną, wśród których wymienia między innymi literatów, nauczycieli i językoznawców.

Winni się wśród nich znaleźć również studenci zarówno filologii polskiej, jak i neofilologii. W celu kształtowania świadomości językowej i szeroko rozumianej kultury języka, a także budzenia zainteresowania galicyzmami funkcjonującymi we współczesnej polszczyźnie, nauczyciele akademicy Zakładu Filologii Romańskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Tarnowie podjęli w latach 2013–2016 inicjatywę organizowania konkursu – dyktanda z zapożyczeniami z języka francuskiego¹⁷. Dyktando odbywało się w ramach corocznych obchodów *Święta Frankofonii* w tarnowskiej Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej. Kontekst jego organizacji, jakim jest święto użytkowników języka francuskiego na całym świecie, wskazuje kolejny cel dyktanda. Oprócz wyżej wspomnianego kształtowania kultury języka polskiego, miało ono służyć propagowaniu znajomości języka i kultury francuskiej oraz francusko-polskich kontaktów językowych i kulturowych. Autorski tekst dwóch pierwszych edycji konkursowego dyktanda przygotował Marek Sosna, dwóch kolejnych – pisząca te słowa.

Na początku niniejszego artykułu zacytowałam tekst dyktanda mojego autorstwa z 2015 roku. Nagromadzone zostały w nim galicyzmy występujące w różnych istniejących postaciach: od tzw. cytatów czy wtrętów, czyli bezpośrednich zapożyczeń z francuszczyzny, zachowujących oryginalną pisownię (np. *adieu*, *faux pas*, *rendez-vous*) poprzez francuskie słowa podlegające deklinacji w języku polskim (np. *genre'u*), aż po zapożyczenia całkowicie przyswojone przez nasz język, stosownie do zasad wymowy, fleksji i pisowni w polszczyźnie (np. *parweniusz*, *persyflaż*, *socjeta*).

Szczegółne nagromadzenie galicyzmów było jak najbardziej zamierzone. O ile z punktu widzenia zwykłej komunikacji jest ono zdecydowanie ponad potrzebę, jak stwierdziłam powyżej, o tyle zagęszczenie to jest właśnie na miarę potrzeb dyktanda jako ćwiczenia leksykalnego i ortograficznego. Tak umotywowane (nad)użycie galicyzmów uchyla postawione nieco przekornie na początku tegoż artykułu pytanie o poprawność językową cytowanego tekstu¹⁸. Ponadto gęszcz zapożyczeń stanowi swoistą grę z językiem i na języku, co nadaje konkursowemu tekstowi charakter ludyczny, właściwy wielu dyktandom. W myśl klasycznej formuły łączy pożyteczne z przyjemnym.

¹⁷ Konkursowe dyktando jako forma krzewienia znajomości i kultury języka cieszy się żywotnością i powodzeniem, o których świadczy nie tylko *Narodowe Dyktando*, ale też inicjatywy tego typu podejmowane w gminach, miastach, w środowiskach Polonii, a także na uczelniach.

¹⁸ Pragnę w tym miejscu wyrazić wdzięczność prof. dr. hab. Bogusławowi Dunajowi, z którym konsultowałam napisane przeze mnie teksty dyktand.

Do udziału w konkursie zapraszani byli studenci, szczególnie studenci filologii romańskiej, a także wszyscy miłośnicy polszczyzny i francuszczyzny. Odrębną kategorię stanowili uczniowie szkół niższych szczebli – gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. W celu przygotowania do dyktanda udostępniano listę galicyzmów, które mogły pojawić się w tekście, przy czym sygnalizowana potencjalność sugerowała naddatek, jaki zawarty został w wykazie w stosunku do słów faktycznie wykorzystanych, nie zaś konieczność poszukiwania i opanowania dodatkowego słownictwa poza wskazanym. By dać obraz wyzwania, jakie musieli podjąć startujący w konkursowym dyktandzie, zamieszczam listę zapożyczeń przygotowaną pod kątem dyktanda w 2016 roku. Towarzyszy mi przekonanie, że nawet jeśli nie kryje ona żadnych tajemnic semantycznych czy ortograficznych, to zaskoczeniem dla czytelnika może się okazać obca proveniencja, niezupełnie oczywista, niektórych od dawna zadomowionych w polszczyźnie słów. I choć to zbiór obszerny, podaję go w całości, w nadziei, że czytelnik pozwoli się „porwać”, „wciągnąć” w zabawę językową, wypróbuje własną znajomość leksyki o francuskim rodowodzie¹⁹:

à la carte, à propos, à rebours, abażur, adieu, amant, ambaras, anchois, anglezy, antrakt, aranżować, art brut, art déco, art informel, art nouveau, asamblaż, atelier, attaché, au courant, balejaż, bardotka, beaujolais, belle époque, beż, bohema, bon mot, bon ton, bon vivant, bonjour, bonżurka, bouclé, buduar, bukinista, bulwersować, butonierka, café au lait, camembert/kamamber, carte blanche, chapeau bas!, clou, comme il faut, croissant, cydr, déjà vu, démodé, desusy, de volaille/dewolaj, dezabil, dezawuować, donżuan, dossier, dusery, ebenisteria, écru, emablować, empire, emploi, en bloc, en face, enfant terrible, en passant, entourage, entrée, epatować, epuzer, espadryle, etażerka, etiuda, exposé, fanfaron, farmazoni, farsz, fason, fatyga, faux pas, feblik, femme fatale, feta, filet, filut, fin de siècle, fondue, foyer, frykas, frymuśny, frywolitka, fular, furażerka, galanteria, garderoba, garsonka, genre, gi-piura, godet, Grand Prix, grawiura, gros, haute couture, hossa, idée fixe, image, impas, impresjonizm, impromptu, jury, kabotyn, kajet, kalambur, kares, koafiura, kolaż/collage, komeraże, konduita, koneser, kontenans, kostyczny, kuraż, lansować, leseferyzm, lilaróż, loża, majonez, makijaż, maneż, manikiur, mariaż, marszand, melanż, menu, metresa, minoderia, negliż, nuworysz, panneau, pantalony, pardon, par excellence, parweniusz, pas, passé, passe-partout, pendant, peniuar, pepiniera, persyflaż, plateau, plaża, porte-parole, poste restante, potpourri, pozer, prodiż, profit, puenta/pointa, purysta, randka, ratatuja/ratatouille, rekonesans, rendez-vous, rentier, résumé, sauté, savoir-vivre, sakwojaż, socjeta, sos, spécialité de la maison,

¹⁹ Pierwszą, wzorcową niejako listę sporządził Marek Sosna przed pierwszym dyktandem z zapożyczeniami w PWSZ Tarnowie, głównie na podstawie cytowanego już glosariusza *Wyrazy francuskiego pochodzenia we współczesnym języku polskim*, red. A. Bochnakowa. W kolejnych latach ulegała ona modyfikacjom w zależności od tworzonych tekstów. Publikowany tutaj spis wyrazów oraz teksty dyktand zostały przeze mnie przejrane i zaktualizowane stosownie do ustaleń *Wielkiego słownika ortograficznego PWN*, red. E. Polański, Warszawa 2021.

spektakl, variétés, sufler, souvenir, szezlong, szmizjerka, tartinka, tiul, tête-à-tête, toaleta, tournée, trezor, trotuar, va banque, vis-à-vis, werwa, winieta, voilà, wojaż, woltyżer, wernisaż, winegret, wodewil, żabot, żakard, żakiet, żargon, żenować, żorżeta, żurnal, żyrandol.

Do tej listy należy dodać jeszcze zasygnalizowaną w tytule artykułu *awangardę*, wyróżnioną w ten sposób ze względu na zainteresowania naukowe Jubilata, Pana Profesora Wacława Rapaka. Wzmiankowane wyróżnienie powinno być jednak traktowane z przymrużeniem oka. Słowo to interesuje mnie tutaj nie tyle z tytułu odniesień literackich bądź artystycznych – choć, jak zobaczymy, nie będą one zupełnie nieobecne – ile z uwagi na ukryty francuskojęzyczny źródłosłów (niczym *żakiet*, *garsonka* czy *garnitur* kryją wszytą od wewnątrz podszewkę). Igrając nieco słowem, rzec by można, że poznawanie wyrazu *awangarda* od podszewki prowadzi do odkrycia jego pochodzenia od francuskiego *avant-garde*.

W implicytny sposób opracowana lista zapożyczeń miała wskazywać na takie właśnie, nie ograniczające się do semantyki i pisowni przyswojenie każdego z wyrazów, na podejście wnikliwe i wartościowe poznawczo z punktu widzenia obu języków. Galicyzmy, które uległy spolszczeniu winny budzić szczególną ciekawość francuskiego źródłosłowa, zarówno w jego warstwie znaczeniowej, jak ortograficznej oraz fonetycznej, z uwzględnieniem ewentualnego przesunięcia semantycznego. Oczywiście tenże etymologiczny wymiar zaproponowanego „ćwiczenia językowego” był jedynie sugestią, a jego urzeczywistnienie pozostaje z natury rzeczy niesprawdzalne.

Czas przytoczyć tekst dyktanda z 2016 roku:

Od awangardy do empire’u, czyli magia stylu

Wracając z *wernisażu* jednego z *prodiży* miejscowej *bohemy*, była zniesmaczona *kolażami*²⁰, *asamblażami* i malowidłami przypominającymi *art brut* czy też *informel*, a które uważał on za swój świeżo *wylansowany, awangardowy genre*. To była jego *idée fixe*. *A propos*, cóż frapującego w sztuce dającej *carte blanche* przypadkowi i chaosowi?! *Klasyka à rebours!*

Weszła do sklepiku *bukinisty* w poszukiwaniu jakiegoś *souveniru* dla *kuzynki* z Orleanu. Ogarnął ją zachwyty. Zawsze miała *feblik* na punkcie stylistyki retro, która dla niej nigdy nie będzie *passé, démodé*. Poczuli się zanurzona w paryskim klimacie *belle époque*. Przystojny *bukinista*, zajęty rozmową z jakąś kuriozalną parą, skinięciem głowy przywitał ją i wskazał *szezlong* wciśnięty między *etażerki*. Olśniło ją widniejące powyżej *panneau* w stylu *art nouveau*, a którego *pendant* stanowiły zawieszane *en face grawiury* z epoki *fin de siècle’u*. Usiadła, delektując się dźwiękami *finezujnych impromptu* i przyglądała się wnętrzu wypełnionemu księgami aż po podsufitowy *fryz* w stylu *art déco*, jak również owej dziwacznej parze.

Jak się później dowiedziała, był to *parweniusz, par excellence kabotyn i filut, enfant terrible* politycznej *koterii*, aktualnie w roli *attaché* kulturalnego, *bon vivant*, a dziś

²⁰ Możliwy zapis: *collage’ami*.

także epuzer emablujący karesami i duserami swą obwieszoną precjozami wybranekę. Ta zaś, pozując na *femme fatale*, bezpruderyjnie *epatowała wydekoltowaną toaletę i makijażem kobiety wątpliwej konduity*, to znów, potrząsając monstrialną *koafiurą z anglezów*, bez *żenady* przytakiwała *farmazonom swego donżuana*: ‘*Voilà! Voilà!*’. Ten bowiem z miną *konesera* rzucał *en passant kostyicznymi bon motami*, impertynencko *dezawuuując kompetencje marszanda*. Tymczasem indagowany bez *pardonu bukinista* trzymał *fason*, nie tracił *kontenansu*, zachowywał *bon ton, galanterię, kurtuazję* i wszelkie zasady *savoir-vivre’u*, absolutnie *comme il faut*. Widząc, jak bez śladu *fatygi*, z *werwą* i z *iście woltyżerską gracją* sięgał po najwyższe ustawione *trezory* i *żonglował woluminami*, chciała krzyknąć: ‘*Chapeau bas!*’

Gdy *amant*, rzuciwszy ‘*Adieu!*’, tanecznym *pas* podążył za swą *metresą* ku wyjściu, a *bukinista* spojrział na nią, doznała paraliżującego uczucia *déjà vu*. Postanowiła jednak wyjść z *impasu*, zagrać *va banque* i nawiązać konwersację. Może jej *puentą*²¹ okaże się szalone *rendez-vous*, tym razem w *sali balowej* w stylu *empire*?

Nie jest moim zamierzeniem analiza problemów ortograficznych, które stanowiły szczególną trudność dla uczestników dyktanda. Dość powiedzieć, że zwyczajca w kategorii studenci i inni zainteresowani zapisali błędnie tylko jeden wyraz.

Moment wręczenia nagród był okazją do przypomnienia uczestnikom *Święta Frankofonii* najistotniejszych okoliczności, które spowodowały pojawienie się słów francuskiego pochodzenia w polszczyźnie. Anna Bochnakowa podkreśla szczególnie charakter galicyzmów pośród zapożyczeń istniejących w naszym języku. Znamienne jest, iż przenikanie francuszczyzny do języka polskiego nie było rezultatem geograficznego sąsiedztwa ani też pokłosem działań militarnych, takich jak podbój bądź okupacja skutkująca długo trwającymi kontaktami z ludnością posługującą się innym językiem. Odwrotnie, galicyzmy istnieją w języku polskim dzięki relacjom pokojowym i kontaktom kulturowym²². Relacje te miały podłoże historyczne, związane z objęciem polskiego tronu przez króla z dynastii Walezjuszy, a także z obecnością na królewskim dworze Francuzek – małżonek Władysława IV, Jana Kazimierza i Jana III Sobieskiego. Niebagatelną rolę odegrała również bardzo silna zarówno pod względem gospodarki, polityki, jak i kultury pozycja Francji w Europie w wiekach XVII, XVIII i wynikające z niej oddziaływanie francuszczyzny na języki europejskie, a także promieniowanie mody francuskiej na cały kontynent²³.

Oprócz wyżej wskazanych, podstawowych faktów decydujących o wpływie języka francuskiego na polski, warto przypomnieć również inne ważne kontakty polsko-francuskie, takie jak pobyt Stanisława Leszczyńskiego we Francji, walki Legionów Dąbrowskiego u boku Napoleona, Wielką Emigrację

²¹ Wariant zapisu: *pointą*.

²² Zob. *Wyrazy francuskiego pochodzenia we współczesnym języku polskim*, dz. cyt., s. XXV.

²³ Tamże.

i paryski okres twórczości czołowych polskich romantyków, a potem Tadeusza Makowskiego, Polaków skupionych wokół „Kultury” z Jerzym Giedroyciem na czele, czy też bliżej naszych czasów Wojciecha Pszoniaka, Andrzeja Seweryna i Romana Polańskiego. Nie można też pominąć postaci Marii Curie-Skłodowskiej ani zapomnieć o związkach Marii Walewskiej z Napoleonem, Eweliny Hańskiej z Honoriuszem Balzakiem czy George Sand z Fryderykiem Chopinem²⁴.

Pokłosiem czterech edycji dyktanda pozostało utrwalone wśród nauczycieli akademickich i studentów romanistyki przekonanie o tym, jak ciekawa jest problematyka zapożyczeń, a obeznanie z galicyzmami – istotne z punktu widzenia kultury języka i wartościowe poznawczo. Wspominałam wyżej o tym, że lista zapożyczeń udostępniana w celu przygotowań do dyktanda sugerowała ich poznawanie z uwzględnieniem francuskiego źródłosłowu. Tymczasem okazało się, że wiele spośród galicyzmów to wyrazy młodym ludziom nieznanne, obce nawet w ich zewnętrznej, funkcjonującej w polszczyźnie warstwie (przykładowo: *feblik*, *ambaras*, *parweniusz* etc.). Oczywiście spora ich grupa nie należy do słownictwa używanego na co dzień. Józef Porayski-Pomsta podkreśla charakterystyczny rejestr stylistyczny zapożyczeń z francuszczyzny, ich przynależność do słownictwa oficjalnego, w znacznej mierze książkowego. Tylko niewielka ilość galicyzmów należy do języka potocznego²⁵. Udział w konkursowym dyktandzie przyczynił się więc do wzbogacenia zasobu leksykalnego młodych ludzi w wyższym rejestrze stylistycznym.

Stąd też pokłosiem dyktanda stało się poszukiwanie różnych sposobów budzenia zainteresowania problematyką galicyzmów w pracy ze studentami, jak również w zakresie inicjatyw popularyzatorskich podejmowanych przez Zakład Filologii Romańskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Tarnowie. W kolejnych latach formą promocji języka i kultury francuskiej w ramach *Święta Frankofonii*, adresowaną do szerokiej publiczności, stał się *Konkurs wiedzy o Francji*. Celem konkursu było pogłębienie wśród młodzieży licealnej i studenckiej znajomości Francji, jej dziedzictwa kulturowego i historii. Organizatorzy włączyli do zagadnień objętych konkursem również obecność języka francuskiego w dzisiejszej polszczyźnie. Galicyzmy stanowiły więc jedną z dziedzin konkursowych pytań i zadań. Oprócz zawilóści ortograficznych, dodatkową trudność stanowił wymóg prawidłowej wymowy cytatów. Oto przykładowe pytania przygotowane pod kątem konkursu, ujęte w formie testu jednokrotnego wyboru:

²⁴ Odnośnie do kontaktów polsko-francuskich zob. *Wyrazy francuskiego pochodzenia...*, dz. cyt., s. XXV; zob. również B. Walczak, dz. cyt., s. 19–20 oraz M. Sosna, dz. cyt., s. 638.

²⁵ Zob. J. Porayski-Pomsta, dz. cyt., s. 23.

1. Zwięzłe i trafne powiedzenie, często ze szczyptą dowcipu to
 - a) *bon mot*
 - b) *résumé*
 - c) *exposé*.
2. Defetyzmem nazywamy
 - a) przesadną wstydlivość
 - b) bezceremonialny, niedbały, lekceważący sposób zachowania
 - c) brak wiary w powodzenie jakiejś sprawy, przewidywanie porażki.
3. Osobą niezwiązaną ze sferą dyplomacji jest
 - a) *chargé d'affaires*
 - b) *pierrot*
 - c) *attaché*²⁶.

Ponadto, jeśli chodzi o studentów filologii romańskiej, zaciekawienie omawianą problematyką sprawiło, że jednym z elementów spotkań Studenckiego Koła Naukowego Romanistów stało się poznawanie galicyzmów przy pomocy słownika *Wyrazy francuskiego pochodzenia we współczesnym języku polskim*²⁷. Bazując na wspomnianym leksykonie, studentki Gabriela Jabłońska i Anna Gruszczyńska wyłoniły ponad sto zapożyczeń związanych z kostiumologią: nazw ubrań, tkanin, wzorów, elementów kroju, akcesoriów i innych wyrażen odnoszących się do mody. Wyniki swoich poszukiwań zawarły w referacie *Komunikacja poprzez modę ze szczyptą języka francuskiego*²⁸. Dziedzina ubioru jest, jak się zdaje, szczególnym ambasadorem francuszczyzny w naszym języku²⁹, a cytowany na początku tekst dyktanda *Trzeba będzie zmienić „image”* stanowi skromną ilustrację obfitości zapożyczeń ze sfery „garderobianego menu”. Często nowy wyraz wchodził do języka polskiego wraz z rzeczą przybyłą z obczyzny, tak jak galicyzm *peruka* pojawił się wraz z francuskim zwyczajem noszenia tego dodatku do stroju³⁰. A w kwestii *mody* Francja od dawna pozostaje w gronie niezaprzeczalnych awangardzistek...

²⁶ Prawidłowe odpowiedzi: 1. a); 2. c); 3. b).

²⁷ Dz. cyt.

²⁸ Referat ten, wygłoszony w czasie Ogólnopolskiej Konferencji Studenckich Kół Naukowych „Komunikacja wczoraj i dziś”, która odbyła się w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Tarnowie w 2017 r., został opublikowany w pokonferencyjnym tomie *Komunikacja wczoraj i dziś*, red. T. Wilkoń, P. Boruch, Tarnów 2018, s. 83–91.

²⁹ Hanna Jadacka wyróżnia wśród galicyzmów kilka najbardziej znamienych, charakterystycznych grup znaczeniowych, umieszczając nazewnictwo dotyczące ubiorów, dodatków i tkanin na drugiej pozycji. Zob. Taż, *Galicyzmy*, [w:] *Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN*, red. A. Markowski, Warszawa 2022, s. 1572. Inaczej rzecz ujmuje Józef Porayski-Pomsta w cytowanym już artykule, biorąc pod uwagę ilościową reprezentację zapożyczeń z zakresu różnych pól tematycznych.

³⁰ Zob. B. Walczak, dz. cyt., s. 15.

Bibliografia

- Jabłońska G., A. Gruszczyńska, *Komunikacja poprzez modę ze szczyptą języka francuskiego*, [w:] *Komunikacja wczoraj i dziś*, red. T. Wilkoń, P. Boruch, Tarnów 2018, s. 83–91.
- Jadacka H., *Galicyzmy*, [w:] *Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN*, red. A. Markowski, Warszawa 2022, s. 1572–1573.
- Markowski A., *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa 2018.
- Markowski A., J. Puzynina, *Kultura języka*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 48–69.
- Porayski-Pomsta J., *Zakresy (pola) tematyczne zapożyczeń leksykalnych z języka francuskiego w polszczyźnie*, „Poradnik Językowy” 2011, z. 4 (683), <https://poradnik-jezykowy.uw.edu.pl/issue/104> [dostęp: 18 listopada 2022 r.].
- Sosna M., *Galicyzmy i slawizmy, czyli róg obfitości kontra rodziny w cieście*, [w:] *Le Petit Prince et les amis au pays des traductions. Etudes dédiées à Urszula Dąmbska-Prokop*, red. J. Górnikiewicz, I. Piechnik, M. Świątkowska, Kraków 2012, s. 635–645.
- Walczak B., *Między snobizmem i modą a potrzebami języka*, Poznań 1987.
- Wielki słownik ortograficzny PWN*, red. E. Polański, wyd. 4, Warszawa 2021.
- Wyrazy francuskiego pochodzenia we współczesnym języku polskim*, red. A. Bochnakowa, Kraków 2012.